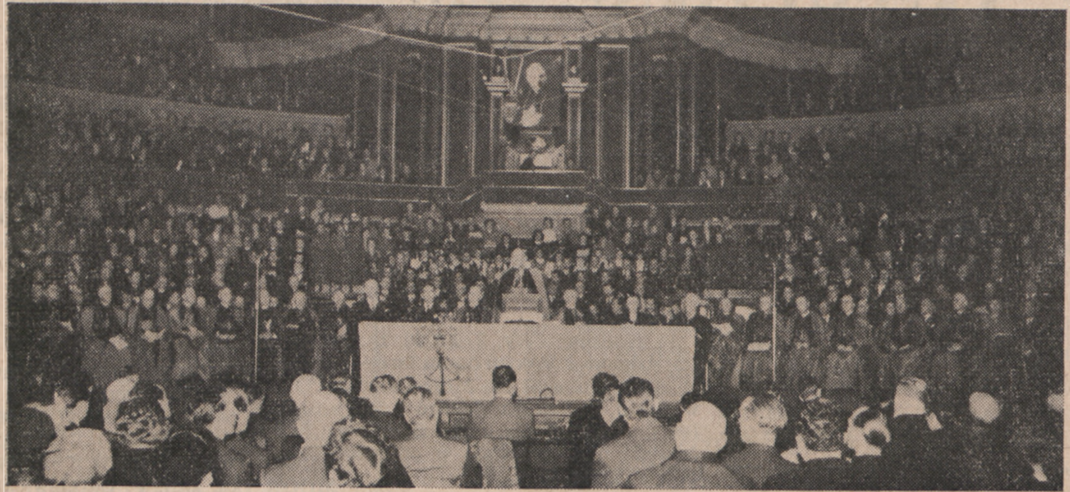
CENA 6 PENSOW

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 6. LONDYN 13 GRUDNIA 1953 NR. 50/242

OLBRZYMIA MANIFESTACJA W STOLICY ANGLII

Imieniem 58 milionów katolików Imperium Brytyjskiego i katolików amerykańskich kardynał Griffin wysyła do Warszawy protest przeciw aresztowaniu oraz żądanie uwolnienia Prymasa Polski


1


2


3


4


5


6

Fot. Bednarski

Wielotysięczne tłumy wypełniły szczelnie olbrzymią salę Albert Hallu w Londynie, by osobiście uczestniczyć w potężnym akcie protestu milionów katolików z całego świata przeciw prześladowaniom Kościoła za żelazną kurtyną, a szczególnie przeciw aresztowaniu Prymasa Polski, oraz by domagać się Jego uwolnienia. Zdjęcia przedstawiają kolejno: 1. Prezydium manifestacji, której przewodniczył kardynał Griffin, Arcybiskup Westminsteru, w otoczeniu całej hierarchii Anglii i Walii, członków Izby Lordów i Izby Gmin i licznych przedstawicieli wszystkich dziedzin angielskiego życia politycznego i społecznego; ponad prezydium chór polski, który śpiewał w czasie zebrania; 2. Kardynał Griffin odczytuje rezolucję protestacyjną, 3. Część grupy biskupów angielskich w prezydium, 4. Inna część grupy biskupów angielskich, 5. Jeden z fragmentów hallu dający pojęcie o olbrzymich rozmiarach manifestacji, 6. Dzieci polskie składają kardynałowi Griffinowi bukiet duchowny wysłuchanych Mszy św., przyjętych Kominii św. i modlitw w intencji kardynała Wyszyńskiego; na pierwszym planie po prawej stronie biskup Heenan z Leeds, jeden z głównych mówców manifestacji.

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ

13 n 3 Adwentu, Łucji p.m.
14 p Spiridiona b.w.
15 w Oktawa Niepok. Poczęcia NMP.
16 ś S-Dni, Euzebiusza b.m.
17 c Łazarza, wskrzeszonego
18 p S-Dni, oczekiwanie na Boże Narodzenie
19 s S-Dni, Urbana V. P.

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA

LISTA OFIAR NR 48

Krystyna Pomerenko — 10.0; dwie Polki z Larbert dla wdowy chorej na gruźlicę — 6.0; „Małgorzata" — 5.0; „Drucik" — 3.0; Heudończycy — 12.0; Zylewicz — 10.0; S. R. dla chorych kleryków — 5.0; bezimiennie — 10.0. Razem £ 3. 1. 0.

Bóg zapłać!

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali:

Z Londynu: Tadeusz Putz — £ 3; Feliks Dubowski — £ 1; Włodzimierz Ciechanowski — £ 2; Aleksander Dudek — £ 1; Maria Ramaszewska — £ 1.

Spoza Londynu: „Drucik", Selby — 6; Czesław Affek, Stratton — 2/6; M. Łużny, Coventry — 10; L. Dochan, Coventry — 10.

Bóg zapłać.

SŁOWO BOŻE

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU

LEKCJA

Fil. 4, 4-7)

Bracia: Weselcie się w Panu zawsze, mówię powtórnie: Weselcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan blisko jest. Nie troszczcie się o nic, ale potrzeby wasze Bogu powierzajcie w każdej modlitwie i dziękczynnej prośbie. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie, niechaj strzeże serc waszych i umysłów waszych w Chrystusie Jezusie.

EWANGELIA

(Jan 1, 19-28)

W on czas: Żydzi z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów, aby go pytali: Kim jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając im: Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedź dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz sam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu: Drogę prostujcie Panu jako mówił Izajasz prorok. A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go, mówili: Czemuż tedy chrzcisz, jeśli nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

POKWITOWANIA

W ciągu miesiąca listopada wpłacono za pośrednictwem „Gazety Niedzielnej" — z wyjątkiem ofiar na lekarstwa do Polski i na kościół polski w Londynie następujące kwoty:

NA ZAKŁAD W HEREFORD
Leon K. — 0.2.6.

NA ZAKŁAD W PITSFORD
K. H. — 1.0.0.

NA LEKI I ŻYWNOŚĆ DLA DZIECI POLSKICH W NIEM.

Zebrane przez B. Ł. i J. K. wśród przyjaciół i znajomych w Hostelu Long Marston — na lekarstwa i żywność dla polskich dzieci w Niemczech... £ 5.14.6.

CARITAS

LISTA OFIAR Nr. 11

Polska Katolicka CARITAS w Wielkiej Brytanii (Centrala: 26, Highgate West Hill, London, N. 6), otrzymała następujące ofiary (w nawiasach podano, kto ofiary przesłał):

NA PACZKI GWIAZDKOWE DLA CHORYCH POLAKÓW W ANGIELSKICH SZPITALACH

Polska parafia **LONG MARSTON** (ks. kan. F. Winczowski) £ 3.13.6; Polska parafia **MAGHULL** (ks. prob. J. Sarneta) £ 1.0.0; Polska parafia **SWINDON** (ks. prob. S. Borek) £ 2.10.0.

NA ZAKŁADY SZKOLNE OJCÓW MARIANÓW
(Bursa w Hereford i Gimnazjum w Fawley Court)

Polska parafia **BIRMINGHAM** (ks. dziekan F. Kącki) £ 34.0.0; Polska parafia **BLACKSHAW MOOR** (ks. kan. P. Sargiewicz) £ 5.0.0; Polska parafia **FAIRFORD** (ks. dziek. L. Czapski) £ 13.5.4; Polska parafia **NEWCASTLE-UNDER-LIME** (ks. kan. P. Sargiewicz) £ 5.10.0; Polska parafia **NEWTON ABBOT** (Kom. Kościelny; Skarbnik L. Benal) £ 4.1.0; Polskie parafie: **BURY, OLDHAM i ROCHDALE** (ks. prob. B. Polak) £ 8.0.0.

NA ZAGRANICZNE MISJE

Pan **KIELBIOWSKI** z Long Marston £ 1.0.0.

Wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie składa **CARITAS. BÓG ZAPŁAĆ!**

Ofiary uprasza się nadsyłać pod adresem: **CARITAS, 26, Highgate West Hill, London, N. 6** Czeki i przekazy pieniężne wystawiać należy na: **CARITAS.**

Sprawy Domu Bożego

WIELKIE ANTYFONY „O"

W miarę jak się zbliżają święta Bożego Narodzenia Kościół z coraz większą tęsknotą oczekuje przyjścia Zbawiciela. Począwszy od 17 grudnia śpiewa przy nieszpornym Magnificat Wielkie Antyfony, zwane również Antyfonami „O", od litery, która rozpoczyna każdą z nich.

Znajomość Pisma Świętego i kontakt z nim da nam prawdziwe zrozumienie Osoby i dzieła Chrystusa, a „nieznajomość Pisma Św. to nieznajomość Chrystusa" — pisze św. Hieronim. On to dokonał tłumaczenia na łacinę całego Starego i Nowego Testamentu w IV wieku. Jest to Vulgata, którą się posługuje Kościół św. w liturgii.

Tekst antyfon „O" zaczerpnięto ze Starego Testamentu. W proroczych słowach określają one właściwości Mesjasza i chwalebne Jego Imiona. Są płomiennym wołaniem o miłosierdzie i zbawcze przyjście Odkupiciela.

W krótkich zdaniach zwracają uwagę wiernych na właściwy charakter święta, który liturgia chce uwydatnić. Powtarzajmy wraz z Kościołem te wezwania. Przygotują one nas do radości i wesela nadchodzących świąt.

17 grudnia pierwsza antyfona brzmi: „O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego, dosięgając potężnie od końca do końca i zarządzając wszystko łagodnie: przyjdź i wskaż nam drogę roztropności." (Ekli. 24, 5; Mądr. 8, 1.)

18 grudnia: (Wy. 3, 2 i 20, I): „O Adonai i Wodzu domu Izraela, któryś ukazał się Mojżeszowi w ogniu krzaka gorejącego i dałeś mu prawo na górze Synai: przyjdź nas odkupić w opiece twego ramienia."

19 grudnia: (Iz. 11, 10). „O Korzeniu Jessego! który stoisz na znak narodom, oniemiają przed Tobą usta królów, a ludy Tobie modlić się będą: przyjdź nas zbawić, nie zwlekaj już."

20 grudnia: (Iz. 22 22; Obj. 3. 7; Łuk. 1, 78.) „O Kluczu Dawida i berło domu Izraela; który otwierasz, a nikt nie zamknie; zamykasz, a nikt nie otworzy: przyjdź i wyprowadź z więzienia jeńca siedzącego w ciemnościach i cieniu śmierci."

21 grudnia: (Ps. 106, 10) „O Wschodzie, blasku światła wiecznego i słońce sprawiedliwości: przyjdź i oświeć siedzących w ciemnościach i cieniu śmierci."

22 grudnia: (Ag. 2, 8; Ef. 2, 14 i 20) „O Królu narodów i pożądanie ich; kamieniu węgielny, który spajasz w jedno: przyjdź i zbaw człowieka, którego utworzyłeś z mułu."

23 grudnia: (Iz. 7, 14; 33, 22) „O Emanuelu! Królu i Prawodawco nasz, oczekiwanie Narodów i ich Zbawicielu, przyjdź zbawić nas. Panie Boże nasz!"

BISKUP ELLIS PRZEMAWIA DO POLAKÓW

J. E. X. Biskup z Nottingham, Edward Ellis wygłosił w niedzielę 15 listopada w katedrze św. Barbary w Nottingham następujące przemówienie do Polaków z okazji poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Zgromadziliśmy się w dniu dzisiejszym, moi drodzy Bracia Polacy, by się na nowo poświęcić Niepokalanej Matce Bożej. A czynimy to w momencie, gdy prześladowanie Kościoła w waszej ojczyźnie się wzmaga. Lecz tak jak w przeszłości Maryja przybywała na pomoc swym dzieciom, podobnie i teraz z odwagą i ufnością zwracacie się do Tej, którą wasz naród zawsze z upodobaniem nazywa Królową Polski.

Pragnę przede wszystkim skorzystać z dzisiejszej okazji, by wyrazić swoje oraz moich kapłanów i wiernych najgłębsze współczucie dla waszego kraju prześladowanego i przy tym zapewnić was o naszych gorących modłach. Wierzę, że macie wiele współczucia również wśród nie-katolików, aczkolwiek, nie mam tu na myśli osobliwego rodzaju współczucia u tych, którzy, ubolewając z powodu cierpień waszego Prymasa, łączą się z Jego oskarżycielami w zarzutach przeciw niemu i jego prześladowanym współbraciom.

W przeszłości Kościół i chrześcijaństwo w ogóle ucierpiało od najazdu hord barbarzyńskich, które wraz ze zniszczeniem materialnym wszystkiego czym się mogła poszczycić Europa, pozostawiły za sobą zastęp męczenników za Wiarę. Okrucieństwa tamtych barbarzyńców ograniczały się wszakże do fizycznych tortur, niewolnictwa i śmierci. Prześcignęli ich jednak nowocześni współzawodnicy, komuniści, którzy do całego okrucieństwa fizycznego dodają tortury duchowe tak zwanych procesów pokazowych i samooskarżeń. Doprowadzają oni ofiary do tak dziwnej przemiany psychicznej, że oskarżeni z pogardą wyrzekają się tego wszystkiego, co uczono ich kochać i szanować a w wieku dojrzałym swobodnie wyznawać. Wszystkiego tego teraz się z obrzydzeniem odżegnują, i wyznają, że są tych samych co prześladowcy przekonań.

Zaszczytna lista tych, którzy raczej poświęcili wszystko, nawet życie, aniżeli mieliby się ugiąć przed wrogami Boga i ludzkości — jest bardzo długa. Czas mi nie pozwala dziś wchodzić w szczegóły. Wystarczy jednakże powiedzieć, że to, co się dzieje obecnie w waszej ukochanej ojczyźnie, miało i ma miejsce wszędzie tam, gdzie panuje komunizm. Na Węgrzech: wykonano wyroki śmierci na jednym biskupie i 25 księżach, podczas gdy Kardynał i 5 innych biskupów przebywa w więzieniu lub w koncentracyjnych obozach. Na Litwie spośród 9 biskupów: jeden został skazany na śmierć, 3 wywieziono, 4 przebywa na wygnaniu. Na Łotwie: z 4 biskupów dwaj są na wygnaniu, jeden wywieziony i przypuszczalnie nie żyje. W Rumunii: 12 biskupów uwięziono lub deportowano, 3 z pośród nich zmarło już w więzieniu. W Jugosławii: Kardynał Stepinacz internowany a inni biskupi znoszą stałe nękania i ograniczenia wolności.

W waszym kraju oprócz Prymasa Wyszyńskiego 7 innych biskupów zostało uwięzionych. Nazwiska Wyszyńskiego, Stepinacz, Mindszenty'ego i ich współbraci cierpiących przejdą do historii obok wielkich bohaterów chrześcijaństwa.

A podobnie jak dziś cały świat oddaje cześć owym dawnym męczennikom, którzy cierpiąc dla Boga zachowali jednakże podstawowe wolności człowieka, takim męczennikom przeszłości jak Becket, Fisher, More, tak również przyszłe pokolenia czcić będą nazwiska dzisiejszych wyznawców Wiary.

Jak w przeszłości, w czasach ucisku, chrześcijanie zwracali się instynktownie do Matki Bożej tak i wy spontanicznie czynicie to samo dzisiaj. Przed wielu wiekami wielki król mego narodu, Alfred, do Niej się zwrócił, gdy pogańscy Duńczycy najechali chrześcijańską Anglię. Może Matka Najświętsza odpowie wam i mnie to, co jemu powiedziała:

„Niczego ci nie powiem, co by ci sprawiło ulgę,
Ani też, czego byś pragnął,
Krom tego, że coraz ciemniejszym staje się widnokrąg,
A fale morskie piętrzą się coraz wyżej."

Lecz podobnie jak król Alfred tak i my wiemy, że ostatecznie Matka Boża zwycięży. Przez swego Boskiego Syna zetrze Ona swą stopą zdradliwego węża. Niech to poświęcenie waszego pięknego obrazu Matki Boskiej odnowi w was gorliwość i nabożeństwo oraz ufność do Niej. Ze św. Bernadetą mówimy:

„Nie mogę uczynić nic więcej ponad to, co czyniłam dotychczas, mianowicie modlić się i cierpieć".

My nie wybuchamy nienawiścią czy zemstą, ale modlimy się aby w umęczonym świecie a w szczególności w waszym narodzie nastały znów sprawiedliwość i miłość, których owocem jest pokój. Niech Niepokalana Matka sprawi, aby zarówno ludzie jak i narody jak bracia służyli Bogu w budowaniu tego Królestwa na ziemi, które jest zwiastunem chwalebnego urzeczywistnienia Boskiego Królestwa wiecznego w niebie.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Miłosierdziu Bożemu za otrzymane łaski za przyczyną S. M. **Faustyny.**

Michał Potarzycki

POKÓJ I WOLNOŚĆ

Ukazał się nowy numer czasopisma „Pokój i Wolność" — biuletynu sekcji polskiej organizacji „Pax et Liberté" w Paryżu. Numer omawia obszernie sprawy prześladowania Kościoła w Polsce, dalsze protesty w wolnym świecie, interesujący przegląd prasy reżymowej, wiadomości z Kraju, „rozmowy z czytelnikami" i inne drobne wiadomości.

Adres wydawnictwa: 10, Villa Bosquet, Paris 7-e, France.

GAZETA NIEDZIELNA

13 grudnia 1953 r.

PYCHA „WIELKICH" I WSPÓŁCZESNE POKOLENIE

Pamiętniki wielkich mężów stanu są nie tylko rejestrowaniem faktów odnoszących się do ich działalności, ale także rodzajem usprawiedliwienia się, a nawet wznoszenia sobie za życia pomnika. Nagrodzenie pamiętników Churchilla nagrodą literacką Nobla świadczy, że aureola nimbu, otaczającego starego polityka brytyjskiego, oddziałała nawet na krytyków literackich. Książkowy pomnik ozdobiono liśćmi wawrzynowymi.

Są jednak krytycy którzy uważają, że walory literackie pamiętników brytyjskiego premiera nie usprawiedliwiają takiej oceny. Oczywiście jest to rzecz gustu. Nas jednak obchodzi w pamiętnikach co innego, mianowicie obchodzi nas, a nawet boli nas, traktowanie problemów moralnych.

Wiele już pisano w prasie polskiej na ten temat i nie ma potrzeby powtarzania znanych każdemu Polakowi na obczyźnie historii potraktowania sprawy polskiej na konferencjach ze Stalinem i ilustrowania polskich zagadnień terytorialnych przy pomocy trzech zapałek. W ogłoszonych ostatnio fragmentach, dotyczących korespondencji ze Stalinem w sprawie polskiej, znajduje się charakterystyczne zdanie. Oto premier Churchill wyraża obawę, że wzajemne przetargi i różnice zdań będą prowadziły do katastrofalnej sytuacji, „hamującej wielki rozwój pomyślności światowej mas, osiągalnej jedynie dzięki naszej trójce". W tych słowach zawiera się niewypowiadana otwarcie, a rzeczywiście katastrofalna dla świata, w razie jej urzeczywistnienia, myśl o utworzeniu „rządu światowego", działającego w oparciu o trzech mężów, mających decydować, które narody będą wolne, a które muszą posiadać rządy przez nich ustanawiane. (Proszę porównać opis procesu „formowania" rządu dla Polski przez trzech obcych ministrów z poleceniami Churchilla odcięcia armii czerwonej dojścia do terytorium Danii, „która według umowy ma pozostać wolnym państwem.")

Napoleon przy całym swym geniuszu wojennym nie marzył o takim panowaniu nad Europą. Wraz ze swym ciężarem władania zdobywcy niósł jednak porządek prawny i powiew idei wolnościowych. Cóż niosło władanie zdobywców drugiej wojny światowej? Tylko ujarzmienie.

Przykład „wielkiej trójki" jest najbardziej odrażającym przykładem powierzania losów ludzkości „mężom opatrznościowym" czy „wielkim". Przy dzisiejszej koncentracji władzy w rękach kilku ludzi, przy wydoskonalonej technice ozdabiania najbezwzględniejszej autokracji pozorami liczenia się z „wolą ludu", niebezpieczeństwo takich łatwych rozwiązań jest zastraszające. Do kierowania bowiem ludzkością trzeba cech charakteru, których tacy mężowie nie posiadają. Trzeba ducha służby, a nie ducha władania. Trzeba wyrzeczeń się osobistych, a nie pychy. Trzeba wczuwania się w najszlachetniejsze cechy narodowe, by postępować demokratycznie, a nie płynięcia na fali ignorancji politycznej, płytkości i lenistwa umysłowego współczesnego pokolenia.

P. J.

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

LITWA, ŁOTWA, ESTONIA

Amerykański sekretarz stanu, p. Foster Dulles, przemówił 30 listopada, na posiedzeniu osobno ustanowionej Komisji Izby Reprezentantów, badającej sprawę zagarnięcia przez Rosję w r. 1939/40 krajów bałtyckich, Litwy, Łotwy i Estonii.

Przemówienie jego dotyczyło wcale nie tylko przeszłości, tak czy siak pogrzebanej, ale żywej teraźniejszości. Stany Zjednoczone Ameryki nigdy bowiem nie uznały zagrabienia tych grajów przez Rosję. Przeciwnie, dają temu stanowisku wyraz bardzo dobitny, utrzymując do dziś dnia wzajemne przedstawicielstwo dyplomatyczne z Litwą, Łotwą i Estonią, jako wolnymi i niepodległymi państwami.

Jak przeszłości i teraźniejszości tak też przemówienie p. Dullesa dotyczyło, co najważniejsza, przyszłości, co również bardzo dobitnie uwydatnił. Powiązał bowiem tę sprawę z uwagami o zamierzonej naradzie czterech ministrów spraw zagranicznych z rosyjskim włącznie, na co Moskwa ostatecznie wyraziła zgodę. A powiązał w ten sposób, że stwierdził, iż Stany Zjednoczone Ameryki:

"... nie uważają stołu takiej narady za miejsce, w którym — mówił — mielibyśmy sprzeniewierzyć się naszym zasadom, lecz za miejsce, w którym chcemy zwycięstwa naszych zasad."

Samo wysunięcie tej sprawy obecnie w Izbie Reprezentantów świadczy dostatecznie, że to sprawa żywa. Komisja, pod przewodnictwem p. Charles J. Kerstena, stale zajmującego się losem krajów ujarzmionych w Europie Środkowo-Wschodniej, a w szczególności Polski, po dwu posiedzeniach w Waszyngtonie 30 listopada i 1 grudnia przeniosła zebrania na resztę tygodnia do Nowego Jorku, gdzie łatwiej przeprowadzi wysłuchanie przedstawicieli tych krajów i świadków. Grabież rosyjska będzie oświetlona dokładnie.

CO MÓWIŁ P. DULLES

Sekretarz Stanu p. Foster Dulles, przedstawiwszy dzieje trzech państw bałtyckich, oświadczył, że:

„... zachowują one wolę niepodległości i stanowczy opór przeciw samowładztwu sowieckiemu. Mimo terroru, tłumnych straceń i zsyłek, miłość ojczyzny trwa w tych trzech krajach.

Są tacy, mówił dalej, którzy uważają utrzymywanie przez nas stosunków dyplomatycznych z Litwą, Łotwą i Estonią za pozbawione rzeczywistej treści („unrealistic and impractical"), ale przeciwstawił się temu, mówiąc imieniem Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki:

„My jednak wierzymy, że samowładztwo obecnego trybu sowieckiego nie może bez końca uwieczniać swego władania nad setkami milionów ludzi, którzy miłują Boga, miłują swój kraj, mają poczucie ludzkiej godności."

I tu już w tym oświadczeniu, p. Dulles z ważnej podstawy trzech krajów bałtyckich przeszedł na szerszą, ogólną, narodów ujarzmionych, mówiąc dalej jasno i dobitnie:

„Narody ujarzmione niechaj wiedzą, że nie są zapomniane, że my nie pogodziliśmy się z ich losem („we are not reconcilied to their fate"), że nie chcemy wcale poszukiwać złudnego bezpieczeństwa dla siebie samych („illusory safety for ourselves") w drodze przetargu („bargain") z ich władcami, który by zatwierdził ich niewolę."

Bez dwuznaczników i bez wymykań się z istoty rzeczy.

CIĄGŁOŚĆ

Mógłby ktoś powiedzieć, że to właściwie nic nowego, gdyż w nowej polityce amerykańskiej, od okresu wyborczego w roku 1952, było już sporo doświadczeń w takim duchu.

Ale to właśnie dobrze. Wcale nie byłoby lepiej, gdyby takie oświadczenie zjawiało się niespodziewanie, nieoczekiwanie, zadziwiająco, jak coś odosobnionego i sprzecznego z ogólnym stanem rzeczy. Najcenniejsza jest właśnie ta ciągłość stanowiska amerykanskiego w obecnym okresie półtorarocznym od wystąpień przedwyborczych z lipca 1952 i rocznym objęciu rządów przez Prezydenta Eisenhowera w styczniu 1953.

Rzucone przed półtora rokiem hasło wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Rosję wiele przetrwało. Nie ugięło się przed t. zw. trzeźwą niechęcią, głównie brytyjską, a nie rozwiało się też w ciepłych podmuchach t. zw. pojednawczej polityki rosyjskiej wiosną r. b. Bardzo dobrze, iż rzecznik polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych Ameryki tak dobitnie podtrzymuje tę zasadę właśnie po zapowiedzi narad w czterech z Moskwą.

St. St.

REZOLUCJA PROTESTACYJNA

uchwalona na manifestacyjnym zgromadzeniu w Albert Hallu w Londynie 3 grudnia 1953 i przesłana do Warszawy

W imieniu pięćdziesięciu ośmiu milionów katolików Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i świata mówiącego językiem angielskim zakładamy jak najsilniejszy protest przeciwko ostatniemu aresztowaniu i internowaniu Jego Eminencji Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Arcybiskupa Gniezna i Warszawy oraz Prymasa Polski.

Ten nieuzasadniony i świętokradczy zamach na wielkiego przywódcę religijnego, który oddał znakomite usługi narodowi polskiemu, wstrząsnął sumieniem miłujących pokój narodów świata, zarówno katolickiego jak niekatolickiego.

Ten ostatni atak rządu warszawskiego na wolność religijną, który nastąpił po aresztowaniach i uwięzieniu biskupów, księży, zakonników i katolików świeckich, w połączeniu z zamknięcenem szkół, konfiskatą własności kościelnych i uciskiem prasy katolickiej — jest oczywistym zaprzeczeniem podstawowych zasad sprawiedliwości, praw ludzkich i karty Narodów Zjednoczonych.

Dlatego żądamy przywrócenia Kardynałowi Prymasowi pełnej wolności wykonywania Jego urzędu i podjęcia przez rząd warszawski natychmiastowych kroków w celu zapewnienia narodowi polskiemu pełnej wolności religijnej.

PODPISY

Ks. Bernard Kardynał Griffin, Arcybiskup Westminsteru w imieniu hierarchii Anglii i Walii,

Ks. James Kardynał McGuigan, Arcybiskup Toronto, i

Ks. Paul Emile Kardynał Léger, Arcybiskup Montrealu w imieniu hierarchii Kanady,

Ks. Norman Kardynał Gilroy, Arcybiskup Sydney w imieniu hierarchii Australii,

Ks. Valerian Kardynał Gracias, Arcybiskup Bombaju w imieniu konferencji biskupów katolickich Indii,

Ks. John Kardynał D'Alton, Arcybiskup Armagh, Prymas Irlandii w imieniu hierarchii Irlandii,

Ks. Francis Kardynał Spellman, Arcybiskup Nowego Jorku,

Ks. James Kardynał McIntyre, Arcybiskup Los Angeles,

Ks. Richard Cushing, Arcybiskup Bostonu,

/Uwaga: hierarchia amerykańska wydała własne oświadczenie protestacyjne w końcu listopada/

Ks. Gordon Gray, Arcybiskup St. Andrews i Edynburga w imieniu hierarchii Szkocji,

Ks. Michael Gonzi, Arcybiskup Malty,

Ks. Peter McKeefry, Koadjutor-Arcybiskup Wellingtonu w imieniu hierarchii Nowej Zelandii,

Ks. Owen McCann, Arcybiskup Capetown w imieniu hierarchii Unii Południowo-Afrykańskiej,

Ks. William Porter, Arcybiskup Cape Coast w imieniu hierarchii Złotego Wybrzeża,

Ks. John McCarthy, Arcybiskup Nairobi, w imieniu hierarchii Afryki Wschodniej,

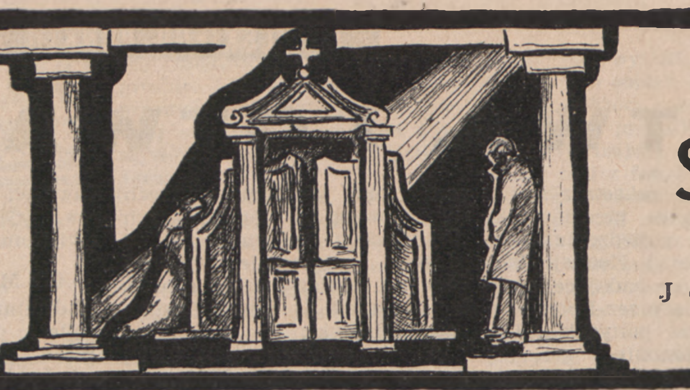
Ks. Astone Chichester, Wikariusz Apostolski Salisbury, Południowa Rodezja,

Ks. George Weld, Wikariusz Apostolski Gujany Brytyjskiej.

LITERATURA SOWIECKA ZALEWA POLSKĘ

Ostatnio prasa reżymowa podała wiadomość, że od roku 1945 do połowy roku 1952 wydano w Polsce 3.332 książki sowieckie o łącznym nakładzie 63.549.000 egzemplarzy. Wynika z tego, że przeciętnie wydawano przez tych sześć lat ponad 10 i pół miliona egzemplarzy rocznie.

Są to książki wydane w Polsce. Ponadto rozprowadzono w Kraju miliony książek sowieckich, wydanych w Rosji i sprzedanych Polsce za drogie pieniądze i rozprowadza się jeszcze wśród społeczeństwa polskiego miliony egzemplarzy gazet i czasopism sowieckich. Akcja ta szczególnie nasila się w okresie tzw. miesiąca „przyjaźni", jaki co roku obchodzony jest w całym kraju w miesiącu październiku i podczas którego kładzie się największy nacisk na jak najszersze roprowadzanie komunistycznej bibuły sowieckiej.

TAJEMNICA  SPOWIEDZI

POWIEŚĆ

JÓZEF SZPILMAN

12)

— Poczciwa kobieta. Niech jej to Bóg wynagrodzi — rzekła pani Montmoulin.

— Tak, módlmy się o to. A teraz do widzenia, droga mamo, wkrótce ciągle widywać się będziemy! Chętnie odprowadziłbym cię do pana Renard, ale wiesz, czego tu muszę pilnować. Bogu dzięki, że dzisiaj przyjdzie pani Blanchard i uwolni mnie od tego ciężaru, który od wczoraj popołudnia doprawdy mnie niepokoi. A więc do widzenia a pomódl się za mnie! Z tymi słowy ucałował matkę serdecznie.

— I ty pomódl się za mnie, ja czynię to codziennie. Daj mi jeszcze błogosławieństwo kapłańskie.

Uklękła i ze wzruszeniem uczyniła na czole znak krzyża. Uśmiechnęła się potem przez łzy i w towarzystwie Zuzanny opuściła mieszkanie. W małą ręczną torbę zabrała do naprawy kilka sztuk bielizny syna, którego szafę rano przejrzała z troskliwą pieczołowitością. Z dziedzińca raz jeszcze rzuciła pożegnanie proboszczowi, który oknem za nią wyglądał.

Jakże inne, niż sobie wyobrażał, miało być najbliższe ich spotkanie! Na sercu syna przeczucie jakieś ciążyło kamieniem.

— Tak mi jakoś dziwnie — mówił do siebie. — Musiałem przeziębić się naprawdę i skoro tylko pani Blanchard odejdzie z pieniędzmi, położę się.

Kiedy wróciła Zuzanna, poprosił ją, aby mu ugotowała herbaty i uszykowała łóżko. Potem zwolnił ją mówiąc, że do samego rana nie będzie potrzebowała przychodzić, gdyż po południu położy się, aby wypocić przeziębienie. Ponieważ czynił tak zawsze, ilekroć czuł się niezdrów, służąca nie oponowała. Zapytała jeszcze czy nie przynieść obiadu, na co proboszcz odpowiedział, że nie ma zupełnie apetytu, lecz gdyby nabrał ochoty do jedzenia, to sam ugotuje sobie parę jaj na miękko.

— Jak sobie ksiądz proboszcz życzy — odrzekła Zuzanna i odeszła.

Proboszcz zabrał się do brewiarza; skończywszy modlitwy wynotował z antykwarskiego katalogu długą listę teologicznych książek, które dziś jeszcze chciał zamówić przez pocztę.

— Trzysta czterdzieści siedem franków i 50 centimów — westchnął zliczywszy ceny. — Nie odważyłbym się wydać tyle na swoją bibliotekę, gdyby zacna pani Blanchard nie dała mi tych pieniędzy na swoje potrzeby, a nie na biednych. No, ale zostanie jeszcze tyle właśnie, ile potrzeba na wyremontowanie pokoi dla mojej mateczki. Ach, jak mnie głowa boli! Usiądę na fotelu i przewiążę skronie mokrą chustką.

Zaledwie proboszcz usadowił się na fotelu, kiedy wybiła godzina 10. W kilka minut później zapukano do drzwi.

— Proszę — zawołał proboszcz. — To pani Blanchard, punktualna jak zegarek. Bardzo panią przepraszam, że ją fatygowałem, ale obawiam się, że się dzisiejszej nocy przeziębiłem.

— Widzę to ku memu zmartwieniu — rzekła wchodząca, mała, niemłoda już osoba, która wyglądała jednak krzepko i zdrowo. Miłą, czerstwą jej twarz okalał, według starej mody, koronkowy czepek, a z obu stron zwieszały się śnieżyste, starannie zakręcone loki. Zwróciła na księdza jasne, niebieskie oczy, w których malowała się ufność dziecięca, a w chwili obecnej matczyna prawie troska. Postawiła potem ręczny koszyk, nieodłączny w wędrówkach do chorych i biednych i na prośbę księdza usiadła na fotelu, który jej tenże postawił koło stołu.

— Proszę nie odejmować chustki od skroni — prosiła uprzejmie. — Mówiono mi już, że ksiądz proboszcz chodził dzisiaj z Sakramentami świętymi do zagrody na Montalto. Mój Boże, tak daleka droga w deszcz i zawieruchę. Byłoby lepiej nie odprawiać dzisiaj Mszy świętej, tylko iść zaraz do łóżka. Proszę się na mnie nie gniewać, ale doprawdy ksiądz proboszcz grzeszy przeciw sobie, dowierza zanadto swoim młodym siłom, a winien się oszczędzać ze względu na parafian i biednych!

— Położę się posłusznie do łóżka i wypiję herbatę, skoro tylko zakończymy nasz interes — odparł śmiejąc się kapłan.

— Interes — zawołała dama. — To ma czas. Teraz ksiądz powinien mieć przede wszystkim spokój i ani trochę nie zaprzątać sobie głowy.

— Właśnie dlatego, że chciałbym mieć spokój, poproszę panią by zabrała zaraz pieniądze — rzekł proboszcz. — Załatwimy się w pięć minut, a prawdę powiedziawszy ta wielka suma sprawia mi kłopot. Cały prawie dzień jestem sam w tym pustym budynku i każdej chwili mogą mnie zawołać do chorego.

— Jeżeli o to chodzi, jeżeli to ma przynieść księdzu spokój, w każdej chwili jestem gotowa zabrać pieniądze. Proszę jednak księdza proboszcza nie fatygować się liczeniem, z pewnością wszystko zgadza się co do grosza.

Tymczasem ksiądz Montmoulin przyniósł chustkę i rozwiązał ją na stole. Mimo protestu zacnej damy, wyliczył jej całą sumę i zakończył prośbą, aby podpisała przygotowany kwit. Brzmiał on tak: „Otrzymałam w dniu dzisiejszym od księdza Montmoulin z kasy Zgromadzenia Św. Józefa kwotę dwunastu tysięcy franków na budowę tutejszego szpitala, co niniejszym poświadczam. Sainte Victoire, 20 lutego 1888 roku. — Maria Blanchard."

— Jak ksiądz akuratnie prowadzi interesa! Myślałby kto, że ksiądz uczył się u jakiego kupca.

— Jest w tym racja — odpowiedział. — Mój nieboszczyk ojciec był kupcem. Zresztą, na najbliższym posiedzeniu komitetu muszę się wylegitymować czarno na białym, inaczej surowe damy zasądzą mnie na zwrot tej sumy i musiałbym z kijem żebraczym w ręku wędrować przez daleki świat, zanim bym tyle zebrał.

— Ale jak pani zabierze do domu te pieniądze?

— Nic prostszego. Ksiądz pożyczy mi chustki, w której pieniądze są zawinięte, a ja włożę je zawiązane do kosza, który już niejedno ukrywał. Któż się domyśli, że dzisiaj zamiast płótna, pończoch lub chleba, niosę 12 tysięcy franków? A teraz do widzenia, drogi księże proboszczu, proszę zmówić jedno Zdrowaś za starą, nic nie wartą Blanchard, której nieraz strach, kiedy pomyśli, że każdej chwili może trzeba będzie zdać rachunek ze swego życia.

— Tego nie powinna się pani obawiać! Wie pani, co mówi Zbawiciel: „Chodźcie, błogosławieni Ojca mojego! Gdyż głodny byłem, a nakarmiliście mnie; pragnąłem, a napoiliście mnie. Coście uczynili najmniejszemu z braci moich, mnieście uczynili."

— Tak powie Zbawiciel, kiedy do bramy niebieskiej zapuka stara, zacna pani Blanchard, ze swoim dużym koszem, który wart będzie więcej, aniżeli 12 tysięcy franków — odrzekł serdecznie proboszcz.

Pani Blanchard otarła łzę z oka i odrzekła:

— Dziękuję za dobre słowo. — Jakże piękna jest miłość chrześcijańska, która w biednym widzi współbrata w Chrystusie, samego nawet Chrystusa. Gdybym tak mogła uczynić dla biednych tysiąc razy więcej, dla mego Zbawiciela, który z miłości dla mnie umarł na krzyżu za moje grzechy! Czy mogę prosić o błogosławieństwo?

Przyklękła i otrzymała błogosławieństwo.

— A teraz bądź zdrów, księże proboszczu! Nie, ani na krok nie wolno mnie odprowadzać. Dam sobie sama radę. Za żadne skarby! Proszę odmówić za to Zdrowaś Maria na moją intencję.

Nie chcąc się jej sprzeciwiać, ksiądz Montmoulin zastosował się do jej prośby i nie odprowadził pani Blanchard, lecz odmówiwszy resztę brewiarza położył się. Było mu dziwnie na sercu, głos jakiś wewnętrzny powtarzał:

— Módl się za nią.

Już chciał się ubierać i iść w jej ślady, odrzucił jednak tę myśl, tłumacząc ją podnieceniem skutkiem gorączki; nadaremnie jednak próbował zasnąć.

* * *

Tymczasem Loser spędził przedpołudnie w komórce koło zakrystii w coraz większym podnieceniu. Usłyszał dzwonek na Anioł Pański i wkrótce potem ujrzał proboszcza wchodzącego do kościoła. Czy teraz odważyć się na przystąpienie do dzieła, kiedy matka proboszcza wstała już zapewne i otwarte były drzwi sypialni? Wydawało się to niebezpieczne — ksiądz w każdej chwili mógł wejść do domu. Przy tym nie wiedział dokładnie, gdzie były schowane pieniądze, musiałby ich długo szukać, zanim by znalazł. Chciał jednak przemknąć się na górę, gdy ksiądz będzie przy ołtarzu — prawdopodobnie i matka jego będzie w kościele, a stare spróchniałe drzwi nie stawią oporu, gdyby nawet były zamknięte; wystarczy na to silne kopnięcie nogą. Czekał więc Loser, aż proboszcz zacznie Mszę świętą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RODZICE I DZIECI

Poniższą rubryką rozpoczynamy nowy, stały dział „Gazety Niedzielnej“, który będzie się ukazywał raz w miesiącu pod nazwą RODZICE I DZIECI. Jego treścią będą krótkie rozważania — w formie odpowiedzi na pytania Czytelników — dotyczące zagadnień rozwoju i wychowania dziecka.

•

„Proszę o odpowiedź w „Gazecie“, ale proszę nie pisać ani nazwiska, ani miejscowości, nawet pierwszych liter, bo każdy się u nas domyśli, że to ja pytam. Niemiło jest pisać smutne myśli o własnym dziecku...“ — Ten wyjątek jednego z listów przyjmujemy za regułę i całą naszą wymianę myśli z rodzicami będziemy prowadzili w formie rozmowy, bez podawania nazwisk.

„Dlaczego mój czteroletni synek nic prawie jeszcze nie mówi? Inne dzieci w jego wieku... itd.

Dobrze Pani zrobiła podając wiek dziecka, prosimy o to, jak również chcemy zawsze wiedzieć, czy dziecko jest jedynakiem, jeżeli nie, to które z kolei, jak również mieć w przybliżeniu obraz otoczenia dziecka. Np. w danym wypadku, jeżeli chłopczyk jest jedynakiem i cały dzień spędza samotnie, bo rodzice są zajęci. — Dziecko siłą faktów jest spóźnione w rozwoju, gdyż mowa jest umiejętnością nabywaną przez naśladownictwo. Z dzieckiem trzeba rozmawiać i dziecko musi słyszeć dokoła siebie ludzi mówiących. Dobrze jest, jeżeli te rozmowy są prowadzone w jednym języku, a więc ojczystym, spokojnymi głosami, bez brutalnych słów, jeżeli są specjalnie skierowane do dziecka i to bez spieszczania i przekręcania wyrazów, gdyż „ułatwienia“ w tym rodzaju utrudniają raczej dziecku przyswojenie sobie właściwej wymowy. Jeżeli zaś synek Pani przebywa stale w polskim otoczeniu, mówiącym i śpiewającym, a sam mało mówi, to albo będzie z usposobienia milczkiem, albo jest trochę spóźniony w rozwoju i w tym wypadku nie odkładając, należy zwrócić się do lekarza, który Panią pocieszy, a synkowi pomoże.

„Córeczka moja wszystko zapomina, mamy z tym wiele kłopotu...“

Dziewczynka ma lat sześć, a więc drugi rok chodzi do szkoły. Należy zbadać przyczynę zapominania. Czy jest ze swej natury roztargniona, czy jest zmęczona, czy się od niej za dużo wymaga? Dzieci na ogół są roztrzepane i aby ta cecha ich usposobienia nie stała się wadą, przeszkodą w nauce i całym życiu, musi w ich domu rodzinnym panować ład, porządek i punktualność. Wszystko na swoim miejscu; stałe miejsce dla snu, jedzenia, ubrań, zabawek, książek; stałe godziny dla pełnienia wszystkich czynności: sen, posiłki, nauka, zabawa; dziecko wejdzie wtedy w rytm życia i uniknie wszelkich kolizji ze spóźnianiem się, gubieniem przedmiotów, szukaniem itp. Niektóre dzieci bardzo męczy chodzenie do szkoły i to zmęczenie może być źródłem zapominania. Nie należy się na nie w żadnym wypadku gniewać, udać się z tym do lekarza i pilnować, aby dziecko dużo spało, wypoczywało i dobrze, nie śpiesząc się, jadło.

Krzysztof

CZY JESTEŚ JUŻ SUBSKRYBENTEM KSIĄŻEK „BIBLIOTEKI POLSKIEJ“?

NOWE RODZAJE FILMU

Co to jest „Cinerama” i „Cinemascope”?

Przed wojną pokazano w kinach po raz pierwszy filmy trójwymiarowe czyli plastyczne, albo stereoskopowe. Były one jednokolorowe, niewyraźne i męczące dla oka. Oglądało się je przez okulary, których jedno szkiełko było czerwone, drugie —zielone.Męczyły właśnie dlatego, że mózg tylko z wielkim trudem mógł złączyć dwa różnokolorowe wrażenia w jeden plastyczny obraz. Wtedy jednak był to tylko trick, sztuczka cyrkowa, połechtanie widza w piętę. Ze sztuką filmową nie miało to nic wspólnego.

Wytwórcy filmu od razu jednak zrozumieli, że nadejdzie chwila, kiedy film plastyczny, w ulepszonej postaci, wejdzie na ekrany kin całego świata. Przez lata rozliczni wynalazcy i firmy próbowali stworzyć „prawdziwy“ film stereoskopowy. Gdy po wojnie w Ameryce telewizja spopularyzowała się prawie w równym stopniu jak radio, amerykański przemysł filmowy — tzn. Hollywood — stanął w obliczu ruiny. Znaczna część dawnych kinomanów przestała chodzić na filmy, bo wolała zostać w domu i przypatrywać się telewizji. Filmowcy postanowili jakoś się ratować.Przypomnieli sobie wtedy film trójwymiarowy (3D), zaczęli stosować różne wynalazki w tej dziedzinie i do ich kas znowu zaczęły napływać pieniądze. Sytuacja się poprawiła, ale nie na długo...

„WIDZENIE PLASTYCZNE“

Co to jest „trójwymiarowość“, czy „plastyczne widzenie“?

Ludzie, a także niektóre zwierzęta, jak małpy, mają oczy ustawione tak, że każdym z nich widzą ten sam obraz, ale każdym trochę inaczej. Ustawmy na tle ściany w pokoju np. lampę. Teraz zamknijmy najpierw jedno, a potem drugie oko. Spostrzeżemy, że za każdym razem lampa zakrywa inną część ściany, że każde oko jak gdyby rzucało na ścianę cień lampy (pole, które lampa zasłania). Każde oko zatem widzi obraz podobny, lecz w istocie inny. Z tych dwóch obrazów mózg czerpie dane do stworzenia psychicznej konstrukcji, którą nazywamy widzeniem plastycznym.

Jednym okiem plastycznie widzieć nie można. Łatwo się o tym przekonać. Wystarczy zamknąć jedno oko i wtedy spróbować włożyć palec w pierścionek, który trzyma ktoś inny. Przekonamy się, że będziemy palcem machać w pobliżu pierścionka, za albo przed nim, zanim wreszcie trafimy. Plastycznie nie widzi koń, wróbel, ani krowa, bo mają oczy umieszczone z boków głowy, ale widzą kot i sowa.



20th Century-Fox

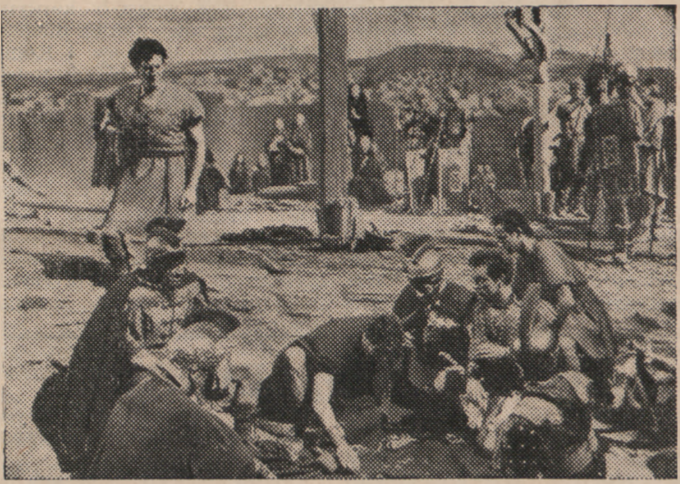
Niewolnik Demetriusz odmawia wykonania rozkazu swego pana Marcellusa, by spalił szatę Chrystusa. Marcellus usiłuje to uczynić sam, uniemożliwia mu to jednak jakaś niewidzialna siła. Scena z trójwymiarowego filmu kolorowego „The Robe“.

PLASTYCZNY FILM

Plastyczny film polega na tym, że na ekran rzuca się dwa obrazy, sfotografowane równocześnie dwoma aparatami z dwóch różnych miejsc. Cała techniczna trudność polegała na tym, by jedno oko widziało tylko jeden, i to właściwy, obraz. Trudność tę usunięto dzięki znanemu w fizyce zjawisku polaryzacji światła.

Światło jest, jak wiadomo, falowaniem. Ruch falowy światła odbywa się we wszystkich kierunkach, np. wzdłuż zarówno bocznej jak i górnej krawędzi niniejszego arkusza gazety. Natomiast światło przepuszczone przez substancje, które posiadają właściwości polaryzujące, faluje (czy drga) tylko w jednym kierunku, np. wzdłuż krawędzi bocznej. Takie światło polaryzowane nie przejdzie przez substancję, która polaryzuje światło w kierunku poprzecznym.

Na ekranie jeden obraz „zrobiony“ jest ze światła polaryzowanego w jedną stronę, a drugi — w drugą, i każde szkiełko okularów również polaryzuje światło w przeciwnym kierunku. Dzięki temu każde oko widzi inny obraz.



20th Century-Fox

U stóp Krzyża żołnierze rzymscy rzucają losy o szatę Chrystusa, którą wygrywa trybun Marcellus. Niewolnik grecki Demetriusz przygląda im się z daleka. Scena z filmu „The Robe“, pierwszego obrazu wykonanego techniką cinemascope, wyświetlanego obecnie w Londynie.

Stąd do „naturalności wizji“, jak to filmowcy mówią, jest jeszcze bardzo daleko. Przede wszystkim ogniskowa soczewki oka w kinie jest stała, podczas gdy w rzeczywistości zmienia się, stosownie do tego, jak daleko znajduje się oglądany obraz. Ekran natomiast jest nieruchomy. Ponadto w filmie trójwymiarowym występuje zjawisko tzw. „karzełkowatości“ i „gigantyzmu“.

„KARZEŁKOWATOŚĆ“ I „GIGANTYZM“

Każdy, kto widział filmy „Bwana Devil“ albo „House of Wax“, spostrzegł, że postacie ludzi wydają się bardzo małe. Normalnie człowiek widzi plastycznie tylko na pewną odległość, około 200 m. Gdy oglądany przedmiot, np. góry na horyzoncie, znajduje się bardzo daleko, każde oko widzi go tak samo, bo oczy nie są dostatecznie daleko od siebie. Podobnie dalomierzem artyleryjskim nie zmierzymy odległości księżyca od ziemi. Wyobraźmy sobie jednak, że na te same góry z tego samego miejsca patrzy olbrzym sto razy większy od człowieka. Wtedy góry wydawałyby mu się 100 razy mniejsze i 100 razy bliżej położone, i widziałby je plastycznie. Można by się naocznie przekonać, jak ten widok przedstawiałby się owemu olbrzymowi, przez umieszczenie dwóch aparatów filmowych o odległości ok. 7 m jeden od drugiego, bo taki byłby rozstaw oczu olbrzyma i wykonanie filmu plastycznego. Oczywiście człowiek olbrzymowi wydawałby się też 100 razy mniejszy.

Lecz gdy odległość między dwoma aparatami będzie mniejsza niż rozstaw ludzkich oczu, oglądane przedmioty wydawać się będą odpowiednio mniejsze.

Takie efekty nie koniecznie należy uważać za wadę. Twórcy mogą one niezmiernie pomóc w podkreślaniu dramatyczności, w budowaniu obrazu artystycznego. Warto dodać, że wszystkie dotychczas wynalezione systemy stereoskopii mają te same wady. Także system sowiecki, który nie wymaga okularów i podobny jest do plastycznej fotografii, niedawno tak modnych w Anglii i we Francji.

WADY FILMU PLASTYCZNEGO

Jeszcze jedną trudnością jest to, że film plastyczny nie ze wszystkich miejsc w kinie równie dobrze wygląda. Są takie miejsca, z których wcale nie wygląda plastycznie i jeszcze powoduje silny ból głowy, bo mózg nie może sobie poradzić z dwoma obrazami.

Wreszcie poważną wadą obecnego filmu trówymiarowego jest to, że widz ma takie uczucie, jakby patrzył na świat przez małe okienko. Dlatego zaczęto myśleć o zwiększeniu ekranu.

Normalne pole widzenia człowieka wynosi tylko około 60 stopni wysokości, przy aż 165 stopniach szerokości. Zbudowano więc olbrzymie ekrany i wynaleziono dwie techniki — Cinerama i Cinemascope.

W najbliższym czasie Cinerama do Europy nie przyjdzie, jest bowiem zbyt kosztowna. Polega ona na tym, że trzy zsynchronizowane aparaty projekcyjne pokrywają olbrzymi ekran wielką filmową panoramą. Mimo płaskości obrazu, wrażenia widza są bardziej realistyczne, niż w filmie plastycznym, bo znajduje się on w samym środku akcji.



20th Century-Fox

Przyciskając szatę Chrystusa narzeczona Marcellusa decyduje się umrzeć razem z ukochanym, którego okrutny cesarz Kaligula skazuje na śmierć za to, że nie chce on wyrzec się chrześcijaństwa. Końcowa scena filmu „The Robe“.

CINEMASCOPE

Cinemascope jest mniejszą Cineramą. W stosowaniu Cinemascopu koszta są jednak znacznie mniejsze, ponieważ używa się tylko jednego aparatu projekcyjnego (i, oczywiście, jednej kamery filmowej). Dzięki specjalnej soczewce, obraz na taśmie filmowej normalnej szerokości jest ścieśniony, wygląda tak, jak ekran z pierwszego rzędu krzeseł, całkiem z boku. Postacie są bardzo wąskie i bardzo długie. Przy wyświetlaniu używa się soczewki, która rozciąga obraz do szerokości ekranu.

Wszystko to są jednak na razie metody niedoskonałe. Artystyczne możliwości Cinemascopu nie są jeszcze znane. Skąd inąd nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niektóre stare, zwyczajne, płaskie filmy są arcydziełami sztuki i zdobyły sobie nieśmiertelność. Wydaje się, że najwyższy stopień realizmu osiągniętoby przez zastosowanie Cineramy, której środkowa część byłaby trójwymiarowa.Wynalazcy jednak nie wykluczają, że wkrótce uda się wynaleźć sposób budowania świetlnych obrazów w przestrzeni, to znaczy wynaleźć kino naprawdę trójwymiarowe, a nie opierające się tylko na złudzeniu optycznym.

I na razie nie ma się nad czym zachwycać. Dobry film trójwymiarowy jest też dobrym filmem płaskim, a zły film na zawsze pozostanie złym filmem, choćby nawet pasn ıał rozumi. Jeśli zaś chodzi o stronę techniczną — zasady widzenia plastycznego sformułował już pewien Grek, mianowicie Euklides (III w. przed Nar. Chr.), w 26 twierdzeniach swego dzieła p. t. „Optyka“.

M. Saliński

ŻYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

× **K. S. „Młodzi“ (Londyn)** istnieje od pięciu lat przy męskiej bursie Towarzystwa Dzieci i Młodzieży. Podstawową sekcją Klubu są piłkarze. Inne sporty jak siatkówka, tenis stołowy — prowadzone są nieregularnie. Piłkarze „Młodych“ grają w „I-st League Southern London-Sunday“, gdzie są najsilniejszą drużyną pierwszej ligi. Dotąd nie przegrali ani jednej gry. Młodzi — jako przeciwnik — mają dobrą markę u Sunday League — grają ładnie technicznie, fair, a z dużą ambicją. W swojej lidze są na czele tabeli. W meczu pucharowym z silniejszą drużyną „Mitcham Imps“ przegrali 1:3 po dogrywce. Trzon drużyny stanowią: Wizbek, Kądziela, Zyzkowski, Duczyński, Michaliszyn, T. Czenczek, K. Czenczek, Jani, Sławski, Mawow, Michalski. Klub ma czterech rezerwowych. Wiek graczów waha się pomiędzy 17 — 25 rokiem. Najmłodszym jest Wizbek, najstarszym Sławski, który jest wzorowym graczem i przykładnym kapitanem drużyny. Klubem opiekuje się p. W. Serafin — wychowawca bursy. Drużyna ma kilka kompletów kostiumów, ale piłkarze sami zaopatrzyli się w buty piłkarskie. Wydatki klubowe, wyjazdy — pokrywają ze składek, z dochodów licznych loteryjek i konkursów. Ostatnio ksiądz kanonik Cynar, przyjaciel sportu i młodzieży, zafundował „Młodym“ piłkę. Młodzi podchodzą do wszelkich mistrzostw na prawdę po sportowemu. W polskich mistrzostwach startowali w ostatnich dwóch latach, chociaż ze względu na trudną konkurencję byli bez szans. Młodzi pracują dobrze i na każdym niedzielnym spotkaniu w południowym Londynie ściągają nie tylko polskich widzów, ale i angielskich.

Z KRAJU

× **Zawodnicy bułgarscy** po zwycięstwie w meczu międzynarodowym z Polską (4:4) wystąpili dwukrotnie jako reprezentacja Sofii wygrywając z Poznaniem i Katowicami w identycznym stosunku 6:2.

× **Reprezentacja pływacka Polski** przegrała wysoko z reprezentacją młodzieżową Węgier w stosunku 140:87 punktów. Polacy w meczu tym poprawili rekordy Polski na 100 m. w stylu motylkowym w czasie 1 min. 9,2 sek. (Petrusewicz) i w sztafecie 4×100 m. stylem zmiennym w czasie 4 min. 31,4 sek. (Lutomski, Petrusewicz, Cichoński, Tołkaczewski). Chociaż pływacy polscy poczynili postępy, to jednak do poziomu europejskiego nie mogą się zbliżyć. Węgry niewątpliwie celują w pływaniu, ale na meczu w Warszawie startowała młodzież w wieku 14 — 16 lat.

× **W Warszawie wybudowano** sztuczne lodowisko. Trybuny na 10 tysięcy widzów są dopiero w projekcie.

× **W szkolnictwie polskim** wprowadza się sowiecki program wychowania fizycznego i sportu.

ZE ŚWIATA

× **Z okazji mistrzostw świata,** dnia 6 czerwca 1954 w Madrycie (Hiszpania) rozegrany zostanie mecz Europa — Południowa Ameryka.

KRONIKA LONDYŃSKA

POTĘŻNY GŁOS PROTESTU

na manifestacji w Albert Hallu

Trzeba przyznać, że moglibyśmy się wiele nauczyć od katolików angielskich w zakresie organizacji, dyscypliny i powagi wielkich zgromadzeń publicznych. Olbrzymia, chyba ponad siedem tysięcy osób mieszcząca hala Albert Hallu, wypełniona do ostatniego miejsca ubiegłego czwartku była tego najlepszym dowodem. Była także dowodem tego, że jeśli gdzie, to właśnie wśród wyznawców religii katolickiej w szerokim świecie Polska znajduje najbardziej oddanych przyjaciół i najgorętszych obrońców.

Dawno już bowiem nie powiedziano publicznie i to do tak olbrzymiego audytorium tylu słów prawdy i dawno już wielcy przywódcy polityczni anglosascy nie ocenili tak trzeźwo i uczciwie sytuacji w Polsce okupowanej przez Rosję i w całym świecie, — jak to uczyli mówcy na zgromadzeniu protestacyjnym przeciw aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego.

Polakom, którzy w tej manifestacji uczestniczyli, purpura kardynała Griffina, otoczonego na podium wieńcem osiemnastu fioletów biskupich przypominała osobę polskiego kardynała-męczennika, którego olbrzymi iluminowany portret dominował nad zebranymi tłumami. Jeden z mówców oświadczył, że jeśli świat antykomunistyczny nie zespoli się we wspólnej walce przeciw moskiewskim wrogom Boga i religii, to kardynała i biskupów angielskich może spotkać ten sam los, co kardynałów Midszentego, Stepinacza, Wyszyńskiego i dziesiątki uwięzionych biskupów za żelazną kurtyną.

Manifestacja w Albert Hallu nie była jedynie wystąpieniem katolików Londynu, ani nawet nie tylko całej Anglii i Walii. Rezolucję protestacyjną podpisało już poprzednio ośmiu kardynałów i dziewięciu biskupów imieniem katolików Imperium Brytyjskiego i Stanów Zjednocz. Na podium zasiadła cała Hierarchia Kościoła katolickiego w Anglii i Walii oraz katolicy członkowie obu izb parlamentu brytyjskiego. Kardynał Griffin mógł śmiało stwierdzić, iż protestuje zarówno w imieniu dziesiątków milionów katolików wspólnoty brytyjskiej jak w imieniu dziesiątków milionów katolików amerykańskich.

Przemówienie biskupa Heenana z Leeds było arcydziełem zarówno sztuki krasomówczej jak wyrazem głębokiego zrozumienia sytuacji w Polsce i w świecie. Chór polski pod dyrekcją Z. Gedla a zwłaszcza „Gloria“ i „Agnus Dei“ odśpiewane przez Mariana Nowakowskiego wywołały burzę oklasków, podobnie dziewczynki w strojach krakowskich, które wręczyły kardynałowi Griffinowi bukiet duchowny modlitw, Mszy św. i Komunii św. ofiarowanych za Polskę i jej cierpiącego Prymasa. Niezwykle odważnie i ze swadą wygłoszone przemówienie p. Kenneth I. Mackey przerywano często oklaskami, często też reagowano na przemówienie pani Gervase Kemball.

Rezolucja była w czasie odczytywania tak często przerywana oklaskami, które rozlegały się po wymienieniu każdego nazwiska podpisanych kardynałów i biskupów, iż kardynał Griffin jedynie dla formalności zapytał przy końcu, czy wszyscy zebrani zgadzają się z jej treścią. Tekst rezolucji został przesłany do reżymu Bieruta w Warszawie.

Pod sam koniec zgromadzenia przemawiał gen. Anders i prezes Towarzystwa Polsko-Angielskiego p. Malcolm Muggeridge. Zgromadzenie zakończyło się błogosławieństwem udzielonym zebranym przez kardynała Griffina i odśpiewaniem hymnu „Boże, błogosław Papieża“.

Nie można nie wyrazić głębokiej wdzięczności katolikom angielskim i ich Hierarchii z Kardynałem Griffinem na czele za za tak silną i stanowczą obronę Polski katolickiej w dzisiejszym cynicznym i zmaterializowanym świecie. Polacy, których było w Albert Hallu dobrych kilka setek wraz z wszystkimi wybitnymi osobistościami na czele zachowają we wdzięcznej pamięci ten potężny akt pomocy umęczonej katolickiej Polsce, jakiego świadkami byli w Londynie, stolicy protestanckiej Anglii.

T. B.

MISTERIUM JASEŁKOWE

Ruchliwy amatorski zespół teatralny przy kościele polskim (Devonia Rd.) znowu przygotowuje coś nowego. Pod dyrekcją art. dram. Józefa Bzowskiego, który od dawna czuwa nad tą miłą grupką amatorów, zespół wystawia misterium jasełkowe p. t. „Bóg się rodzi...“ Jest to nowy utwór, składający się z tekstów „Jasełek“ Rydla i Tadeusza Nowakowskiego, oraz licznych starych tekstów, w całości skomponowanych przez Józefa Bzowskiego. Ciekawym pomysłem jest zastąpienie trzech króli trzema „rządcami dusz“ polskich — Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim.

Dekoracje maluje Edmund Konkiel. Nad przygotowywaniem rekwizytów czuwa Tadeusz Terlecki, znany malarz i grafik. Za stronę muzyczną odpowiedzialność przyjął Henryk Hossowicz. Parafialny zespół amatorski występował już kilkakrotnie, i to z powodzeniem, można więc się spodziewać, że udźwignie ciężar tylu znakomitości, które składają się na opracowywane przedstawienie.

Pośród licznych, ofiarnych pomocy w opracowywaniu przedstawienia podkreślić należy niespożytą pracę ks. kan. Turulskiego i Pawła Ślosarka, sekretarza organizacji młodzieżowej parafii.

Premiera przedstawienia odbędzie się w dniu 4 stycznia 1954 r. w St Pancras Hall. Dnia 2 stycznia próbie generalnej przypatrywać się będą dzieci w sali przy Devonia Rd.

„MĘSTWO ŻOŁNIERZA“

Staraniem Koła Religijno - Rycerskiego N. Maryi Panny Zwycięskiej odbędzie się w piątek, 18 grudnia o godz. 7.30 w Domu SPK, 18/20 Queens Gate Terrace, S.W.7, drugi odczyt ks. kanonika Stanisława Bełcha z cyklu „De re militari“ na temat „Męstwo żołnierza“.

KOŁO RODZICIELSKIE NA DEVONIA RD.

Dnia 8 listopada odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego szkoły przy kościele polskim przy Devonia Rd. Koło liczy 100 członków, z których połowa była obecna na zebraniu. Składka miesięczna wynosi 4 s. Szkoła, do której uczęszcza 125 dzieci, posiada 4 oddziały i przedszkole.

Na przewodniczącego zebrania wybrano ks. kan. Turulskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu oraz komisji rewizyjnej złożyli: ks. kan. Turulski, oraz pp.: Radoń i Wydmański, po czym zarządowi udzielono absolutorium. Do nowego zarządu wybrano: pp. Dobiecką, Jankiewiczową, Mazurkową, Golnika, Niesiołowskiego i Wydmańskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Lechleitnerowa, Wojtowiczowa i Wichański. Na zebraniu uchwalono przystąpić z dniem 1 grudnia do Polskiej Macierzy Szkolnej.

O T. S. ELIOCIE

We wtorek, dnia 2 grudnia, odbył się w sali Instytutu im. gen. Sikorskiego wieczór literacki, poświęcony twórczości T. S. Eliota, poety, krytyka, dramatopisarza, publicysty, laureata nagrody Nobla, kawalera Order of Merit.

Wobec przepełnionej sali — słuchacze stali nawet na schodach — przemawiali: Jerzy Pietrkiewicz, Zdzisław Broncel, Wojciech Gniatczyński i Tymon Terlecki. Na zakończenie Tola Korian recytowała kilka tłumaczeń poezji Eliota.

Jak wskazał w swym przemówieniu Tymon Terlecki, Eliot był jednym z tych nielicznych Anglików, którzy od początku zdawali sobie sprawę z niesprawiedliwości, jaką wyrządzono Polsce, po zakończeniu wojny oddając nasz kraj we władanie tyranii. Eliot zawsze był przeciwnikiem polityki „powstrzymywania“.

Wieczór był udany, tym bardziej, że nadspodziewanie dopisała publiczność.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ TEATRU

We wtorek, dnia 1 grudnia, odbyło się doroczne walne zebranie Twa Przyjaciół Teatru Polskiego. Porządek obrad, które toczyły się w Ognisku Polskim, był następujący: wybór prezydium zebrania, odczytanie protokołu, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, wybory i wolne wnioski.

Drugą część zjazdu stanowił wieczór wspomnień o teatrze lwowskim p. t. „Melpomena lwowska“. Udział w wieczorze wzięli: dr Zygmunt Nowakowski, Teodozja Lisiewicz, Romana Pawłowska, Ludwik Lawiński i dr Leopold Kielanowski.

Poprzednią imprezą Towarzystwa był „Kabaret dawnej Warszawy“ w wykonaniu Zofii Terne, B. Czaplickiego i popularnego Fryderyka (Wielkiego) Jarossyego.

ŚWIĘTO LWOWA

W Westminster Cathedral Hall odbył się w obecności Prezydenta R.P. uroczysty obchód 35 rocznicy obrony Lwowa.

Uroczystość zagaił prezes Zw. Ziem Południowo-Wschodn. p.A. Treszka, przemawiali gen. R. Odzierzyński i min. Z. Berezowski, który omówił znaczenie Ziemi Czerwieńskiej dla polityki polskiej. W części artystycznej wzięli udział artyści-lwowianie pp.: J. Jasińska, W. Majewska, M. Hemar, L. Lawiński, G. Borucki oraz Chór im. Szopena.

ŚWIĘTO KADETÓW

W sobotę i w niedzielę, 28 i 29 listopada, odbywał się w Londynie doroczny zjazd b. uczniów junackiej szkoły kadetów. Zjazd rozpoczął się balem, który Koło b. Jun. Szk. Kad. urządziło w sobotę wieczorem w salach Białego Orła, z kotylionami, niespodziankami i występami artystycznymi.

W niedzielę odbyły się posiedzenia i obrady, poprzedzone Mszą św. w kościele polskim przy Devonia Rd. Podczas uroczystego otwarcia zjazdu, które nastąpiło o godz. 1, gości powitał p. J. Ptaczek, po czym przemawiali: gen. Wł. Anders, płk K. Ryziński, mgr W. Gorczyński oraz prezes Koła J.S.K., R. Wernik. Uroczystości zakończyły się wspólnym obiadem.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO STUDENTÓW

Jako dodatek „Życia Akademickiego“ ukazało się małe, ale ciekawie redagowane ośmiostronicowe pismo w języku angielskim p.t. „Free Europe! — Voice of Students in Exile“ czyli „Uwolnić Europę! — Głos studentów na wygnaniu“. Oprócz artykułu wstępnego pismo zawiera omówienie stosunków w szkolnictwie w Polsce pod okupacją komunistyczną, wiadomości o światowym komunistycznym kongresie studentów w Warszawie i o studentach-uchodźcach. Połowa numeru poświęcona jest sprawom czechosłowackim omawiając stosunki w szkolnictwie i na uniwersytetach w ujarzmionej Czechosłowacji. Pismo jest wydawane przez Komitet Koordynacyjny Organizacji Studenckich i Młodzieżowych z Europy Środkowo-Wschodniej w W. Brytanii.

NAOKOŁO ŚWIATA

ŻYCIE KULTURALNE W AUSTRALII

W Melbourne (Australia) polski oddział harcerski wystawił komedię w trzech aktach Michała Bałuckiego pod tytułem „Grube ryby". Wystawienie tej komedii świadczy o zamiłowaniu młodzieży polskiej w Australii do pielęgnowania własnej kultury. Wysiłek młodych spotkał się z uznaniem starszego społeczeństwa.

Ojciec św. Pius XII nadał ks. Alojzemu Wyciśle tytuł prałata domowego Jego Świątobliwości. Ks. Wycisło z archidiecezji chicagowskiej otrzymał święcenia w roku 1934 a w czasie wojny stał na czele polskiej sekcji NCWC War Relief Services. Na tym stanowisku niestrudzony kapłan oddał nieocenione zasługi Polakom w świecie.

Polonia w Hamburgu (Niemcy) obchodziła „Zaduszki" na cmentarzu Ohlsdorf. Prócz delegacji wszystkich stowarzyszeń polskich z całego okręgu w uroczystościach wzięła tłumnie udział miejscowa kolonia polska. Przy grobach polskich ks. kan. Golniewicz złożył hołd wszystkim Polakom, którzy polegli za sprawę Polski oraz pomordowanym więźniom w obozach koncentracyjnych.

Polonia chilijska obchodziła niedawno 25-lecie pracy kapłańskiej osiadłego przed kilku laty w Chile ks. Mariana Junga-Nowickiego, który przed wojną pełnił obowiązki duszpasterskie w diecezji częstochowskiej. Ks. Nowicki swą działalnością i poświęceniem zdobył sobie uznanie i szacunek całej polskiej kolonii.

Do Zjednoczenia Towarzystw Polskich w Montevideo przyłączyło się ostatnio Stowarzyszenie Polsko-Katolickie, tak iż Zjednoczenie to obejmuje obecnie wszystkie polskie organizacje na terenie Urugwaju. Wspólnym już wysiłkiem całej zrzeszonej Polonii urządzane są uroczystości polskie (n.p. rocznica 700-lecia kanonizacji św. Stanisława) oraz prace kulturalne i samopomocowe.

Rozsiana na ogromnych obszarach Kanady emigracja polska, posiada ambicje zakładania Domów Polskich wszędzie tam, gdzie znajduje się dostateczne skupienie Polaków. Obecnie otwiera się Domy Polskie w Vancouver, w Lachine, w Niagara Falls i w Port Arthur. Słusznie jeden z uczonych brytyjskich stwierdził niedawno, że Polacy są najlepiej zorganizowaną emigracją na świecie.

W Hiszpanii przebywała ostatnio p. dr Wanda Błeńska, kierowniczka szpitali dla trędowatych Murzynów w Bulaba i Nyanga w Ugandzie. Szpitale te istnieją przy misji sióstr franciszkanek (z Irlandii) i położone są prawie na samym równiku. Praca jest trudna ze względu na klimat, stosunki miejscowe i brak urządzeń europejskich. W Hiszpanii dr Błeńska zwiedziła dwa miejscowe szpitale dla trędowatych oraz wzięła udział w Międzynarodowym Kongresie Leprologów, jaki miał miejsce ostatnio w Madrycie.

POLACY NA OBCZYŹNIE

PODWÓJNA UROCZYSTOŚĆ W COVENTRY

Poświęcenie sztandaru Koła Młodzieży Katolickiej i wystawa książki polskiej

Społeczeństwo polskie w Coventry było w niedzielę, dnia 22 listopada br., świadkiem niecodziennej w życiu Polonii w W. Brytanii uroczystości. Miejscowe Koło Młodzieży Katolickiej święciło swój sztandar organizacyjny. Właściwie powiedzenie, że społeczeństwo polskie w Coventry było świadkiem uroczystości nie jest dokładne — społeczeństwo to bowiem, jako całość, przeżywało chwile uroczyste tak samo gorąco, z takim samym wzruszeniem, jak to, z jakim młodzież przyjmowała swój sztandar.

Samego aktu poświęcenia dokonał specjalnie przybyły z Londynu ks. prałat Staniszewski, który następnie wygłosił piękne w formie, a głębokie w treści kazanie; podkreślił w nim swą wielką radość z powodu tego, iż dane mu było uczestniczyć w tak wielkiej uroczystości.

Sztandar projektu ks. S. Potocznego, wychowanka Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, został wykonany nie tylko pod jego kierownictwem, ale i przy czynnej współpracy (jako że i sztuka haftowania nie jest mu obca). Toteż sam sztandar nie tylko jest drogim wszystkim członkom Koła Młodzieży Katolickiej, symbolem ich przywiązania do ideałów, ich miłości Boga i Ojczyzny — ale również i dziełem sztuki.



Fot. S. Lalicki

Ks. prałat Staniszewski wręcza sztandar chorążemu. Z boku ks. proboszcz Sowiński.

Podniosły nastrój, jakim przepojona była Msza św., celebrowana przez ks. prałata Staniszewskiego, pięknie wykonane pienia religijne przez chór pod dyrekcją p. J. Deręgowskiego — wszystko to razem wzięte intencją swą i uczuciem skierowane było ku jednemu celowi — ku młodzieży. Ona była w tym dniu punktem centralnym uczuć wszystkich obecnych, przedmiotem ich modlitw i zarazem dumy.

Tak wiele dziś mówi się o młodzieży polskiej na emigracji, tak wiele pisze się na ten temat, a tak mało się tę młodzież na prawdę zna i rozumie, że tanii — by całe ono będąc świadkiem tej niezapomnianej chwili, gdy młodzież po poświęceniu sztandaru, głośno powtórzyła rotę swego przyrzeczenia organizacyjnego — z aktu tego mogło czerpać otuchę, że rosną siły młode i zdrowe, które wziąwszy w swe ręce ster życia politycznego, potrafią pokierować nim w kierunku właściwym i słusznym.

W godzinach popołudniowych odbyło się przemiłe zebranie towarzyskie, w którym poza samą młodzieżą wzięli udział przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych oraz przybyli goście z ks. prałatem Staniszewskim na czele. Nastrój tego zebrania, przepojony życiem, zdrowym humorem i pogodą prawdziwie młodzieńczą — był również rzeczą krzepiącą i niezapomnianą. Czuło się na każdym kroku, że w tym miłym gronie młodych naszych gospodarzy każdy czuje się dobrze, że oni między sobą wzajemnie się lubiąc — tym nastrojem pogody i życzliwości potrafią zarazić, jeśli się tak można wyrazić, całe swe otoczenie, że w tym nastroju tak jasnym i promiennym zniknąć muszą cienie trosk dnia codziennego. Więcej uroczystości takich, jak ta w Coventry, a oblicze naszej emigracji zmieni się i wypogodzi.



Fot. S. Lalicki

Z wystawy książki w Coventry.

żal po prostu brał, iż mury kościoła w Coventry nie rozsrzeszyły się, by ogarnąć całość wychodźstwa polskiego w W. Bry-

W dniach 27-29 listopada br. urządzona została w Coventry —z inicjatywy miejscowego proboszcza polskiego ks. C. Sowińskiego — wystawa książki polskiej. Wystawę zorganizował z ramienia Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas" p. T. Drwęski. Wystawa znalazła pomieszczenie w Domu Parafialnym przy 177, Gulson Rd., gdzie w skromnie, ale pomysłowo udekorowanym pokoju rozstawiono kilka kiosków z książkami.

Zwiedzający mogli wybierać spośród około 100 tytułów książek polskich, obejmujących książki beletrystyczne, popularno-naukowe, dla młodzieży i religijne. Osobną grupę stanowiły książki wydane przez „Veritas", w szczególności w ramach „Biblioteki Polskiej". — która — jak wiadomo — wydaje stale po cenach ulgowych, w przedpłacie, interesujące książki z cyklu powieściowego, popularno - naukowego i religijnego.

Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, czego dowodem jest sprzedanie sporej ilości książek. Stało się to dzięki życzliwemu poparciu udzielonemu wystawie przez ks. proboszcza Sowińskiego przez Komitet Kościelny z prezesem p. B. Pełczyńskim na czele oraz dzięki pomocy członków Koła Polskiego Młodzieży Katolickiej, pod przewodnictwem p. W. Starogarskiego.

Wydaje się, że osiągnięty został cel wystawy, tj. wzmożenie zainteresowania książką polską szerokich warstw społeczeństwa polskiego w Coventry.

KĄCIK higieniczny

OTYŁOŚĆ

Ostatnie listy do mnie zawierały pytania z zakresu nadmiernego tycia. 1. Co robić, gdy się tyje? 2. Co robić, gdy otyłość szkodzi na serce? 3. Mam 12-letnią córeczkę, która jest tak tęga, że budzi śmieszność u swoich koleżanek.

Nadmierna otyłość jest zwykle stanem chorobowym. Powody są różne; u dzieci i młodzieży bardzo częstym powodem otyłości jest nierozsądne żywienie. Trzeba dziecku dać tyle pokarmów, ile potrzeba do jego rozwoju; przesada jest szkodliwa. Często tyjemy po grużlicy lub anemii. Niektóre zastrzyki powodują gwałtowne przybywanie wagi. Po 40-stce ludzie zaczynają tyć, a specjalnie ci, którzy prowadzą spokojny tryb życia. Na starość ludzie tyją z powodu braku ruchu i nadmiernego łakomstwa, przychodzącego z nudy w starości. W innym wypadku przybywanie na wadze jest wynikiem złej przemiany materii.

Jak temu zaradzić? Przecież trudno powstrzymać się od pokarmów, gdy się ma apetyt. W tym wypadku trzeba zachować specjalną dietę. Są środki radykalne i krótko trwające. N. p. środki czyszczące, kąpiele w zdrojowiskach, gdzie pije się specjalne wody mineralne i bierze się kąpiele. Również post kilkudniowy, który był stosowany w lecznicy dra Tarnawskiego. Takie rodzaje leczenia wymagają opieki lekarza.

W naszym życiu emigracyjnym kuracje te są trudne do przeprowadzenia, natomiast dla osób otyłych lub tyjących wskazane są sporty, gimnastyka, przechadzki i praca fizyczna. Trzeba unikać nadmiernej ilości płynów i jedzenia przed snem. Powinno się jadać wiele jarzyn i owoców, mało chleba i potraw mącznych, mięso tylko chude i najlepiej gotowane. Nabiał, jak ser, jaja, mleko, masło w małej ilości nie szkodzą. Unikać się powinno śmietany, tłustych serów i w wielkiej ilości masła. Najlepszym tłuszczem jest oliwa, ale też w miarę. Jadać należy trzy razy dziennie. Wskazaną kuracją jest surówka, kuracje owocowo-mleczne i raz w tygodniu post.

Kościół wprowadził posty, co jest nie tylko umartwieniem, ale i potrzebą fizyczną ciała. Po jednodniowym poście trzeba zawsze zjeść coś wieczorem, gdyż w ten sposób normalnie, bez popsucia żołądka, wracamy do normalnego wiktu.

Kto zachowuje dietę i fizyczną sprawność, nie będzie tył i zachowa długo młody wygląd oraz sprawność umysłową.

Celina Tarnawska Busza

NOWE FILMY

WIAROŁOMSTWO I BIGAMIA
„The Bigamist"

Jest to jeden z tych szkodliwych filmów, które grzech usiłują ubrać w szaty cnoty a przez to wyrządzają wśród społeczeństwa nieobliczalne szkody moralne. Główne role grają Edmund O'Brien jako mężczyzna żonaty, który po długiej rozłące z żoną popełnia bigamię, Joan Fontaine jako jego żona oraz Ida Lupino jako kobieta, która zawiera ślub z mężczyzną nie wiedząc, że jest on żonaty. Dramat psychologiczny tego rodzaju może być interesujący, jest jednak szkodliwy moralnie, skoro dokoła bohatera filmu stworzono atmosferę niemal gloryfikacji. Film kategorii „A" czyli dla dorosłych, wytwórni Exclusive Films. (t)

BEZ RETUSZU

TAŃCZYĆ czy nie TAŃCZYĆ?

Nie tak dawno temu, bo przed ostatnią Wielkanocą wyrypałem felieton poświęcony tańcówkom i dancingom urządzanym przez Polaków na emigracji, a w Londynie w szczególności. w wielkim poście. Napadli na mnie wówczas nie tylko liczni tańcujący rodacy ale i znawcy prawa kanonicznego, którzy orzekli, że niesłusznie wymyślam na urządzanie tańców w poście, ponieważ według zarządzeń miejscowej hierarchii kościelnej zakaz tańców tu nie obowiązuje i nawet ksiądz. gdyby podkasawszy sutannę puścił się w tany, nie popełniłby jeszcze przez to grzechu.

Spuściłem wtedy w pokorze głowę i zawstydziłem się, że nie znam tych przepisów. Wydawało mi się i tak już głęboko miałem we krwi polski obyczaj pod tym względem, że jakoś mnie te tańcówki w poście mierziły choć one tutaj dozwolone. Teraz, w adwencie znowu do tej sprawy wracam, tym bardziej, że przybyły na świecie nowe wydarzenia.

Nie jestem księdzem w konfesjonale i nie roztrząsam sumień mych rodaków z punktu widzenia grzechu. Chciałbym im się przypatrzyć z punktu widzenia Polaka, który żyje na emigracji, gdy ojczyzna jego jest w niewoli. Jeśli ktoś lubi tańczyć i mało ma do tego okazji przez cały rok a skutkiem tego także w okresie czasów zakazanych, w adwencie i wielkim poście nie może się powstrzymać od tańcowania, — to tutaj, w Anglii jest on jako katolik najzupełniej w porządku z sumieniem katolickim.

Polak jednak, prócz sumienia katolickiego ma także sumienie polskie, które nakazuje mu wierność przyjętym w Polsce obyczajom, choćby nawet chwilowo znajdował się za granicą. Obyczajem polskim było powstrzymywanie się od wesel i hucznych zabaw w czasach zakazanych i obyczaj ten, moim skromnym zdaniem, należałoby utrzymać i na emigracji.

Prawdę zresztą mówiąc, nie mamy wiele powodu do tego, by się radować i z radości tańczyć. Nie jestem człowiekiem ponurym ani wrogiem radości, śmiechu i dowcipu. Ale mi się wydaje, że nie zawsze ta radość pasuje do tego wszystkiego, co nas otacza a zwłaszcza do tego, co się dziś dzieje w kraju i o czym tak chętnie i patetycznie lubimy wszędzie mówić. Jesteśmy inni niż Anglicy, którzy nawet w najpoważniejszych momentach nie są wolni od kpiarskiego uśmiechu i w ich rozumieniu uśmiech ten całkiem dobrze harmonizuje z nastrojem poważnym. Prawie wszyscy mówcy na manifestacji w londyńskim Albert Hallu zaczynali swoje przemówienia od dowcipów, choć temat zgromadzenia był bardzo poważny i tragiczny. Im to wychodzi, nam jakoś nie bardzo. Bo oni są inni, a my inni.

Jest prócz tego jeszcze jeden wzgląd, o którym należałoby także odrobinę pamiętać. Tańce w poście i w adwencie nie są grzechem w krajach, w których obecnie przebywamy, ale protektor uchodźstwa polskiego ks. arcybiskup Gawlina powiedział wyraźnie, że Polacy na emigracji nie powinni urządzać tańców w czasach zakazanych zwłaszcza wobec tragicznej sytuacji kraju, któremu dziś wcale nie do tańca. Wydaje mi się, że taki apel jedynego polskiego arcybiskupa żyjącego w wolnym świecie też powinien coś znaczyć w rozstrzyganiu zagadnienia: tańczyć czy nie tańczyć. Kto tańczy, nie grzeszy, ale jako Polak zachowuje się co najmniej niewłaściwie.

Pewnie mi na to odpowie niejeden, że chciałbym całą emigrację zamknąć w klasztorze, by zamartwiała się na śmierć chociaż nikomu nic z tego nie przyjdzie. Otóż nieprawda. Bynajmniej nie chciałbym. Uważam na przykład, że produkcje sceniczne tańców ludowych, wykonywanych przez dorosłych i dzieci to zupełnie co innego, a dancingi splecionych ze sobą par w różnych lokalach, klubach i tancbudach to także co innego. Że innego rodzaju rozrywką jest jedno a innego, zupełnie często innego drugie. Czytelnicy zapewne wiedzą o co mi chodzi i nie potrzebuję tych spraw określać jeszcze wyraźniej.

Ogromnie lubię ludzi, którzy są i do tańca i do różańca, boć w tańcu, jak długo nie pojmuje go się jako okazji do innego rodzaju przyjemności, nie ma nic złego. Ale myślę, że byłoby niewłaściwie, gdyby zaczęto tańczyc na przykład na czyimś pogrzebie. A my na emigracji stoimy tuż obok cmentarzy w kraju, wypełniających się trumnami naszych rodaków, słyszymy o bramach więziennych zamykających się za męczennikami, polskimi kardynałami, biskupami, księżmi i wiernymi. Prawda, nic im nie pomożemy powstrzymywaniem się od tańców tutaj, nic im jednak także nie pomożemy jeśli będziemy tu hulać do upadłego.

Niech więc każdy rozstrzygnie sobie ten dylemat we własnym sumieniu, nie tylko katolickim, ale i polskim. Ja zaś na pytanie: tańczyć czy nie tańczyć odpowiadam: tańczyć można, ale się nie powinno.

Michał Osa-Gderski

OGŁOSZENIA DROBNE

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka nr. 49

POZIOMO: 1. Rodzaj materii, 4. Nieduża paczka, 7. Człowiek piastujący wysoki urząd, 9. Polski kontrtorpedowiec, 10. Przymiotnik, 11. Ja, po łacinie, 12. Boski napój, 14. Bardzo szybko rozchodzi się, 16. Otoczenie królowej, 18. Członek najniższej kasty w Indiach (wspak), 20. Postać biblijna, 21. Środek na nerwy, 23. Lisi ogon, 24. Miejsce bohaterskiej śmierci Leonidasa, 25. Inaczej dokładnie, 26. Oczekiwana z niecierpliwością.

PIONOWO: 1. Miasto w północnej Norwegii, 2. Jałta tam jest, 3. Port w północnej Afryce, 4.Nosimy jego imię, 5.Imię męskie często spotykane w Niemczech, 6. Bogini sprawiedliwości, 7. Bohater powieści Cervantesa, 8. Miasto w Polsce, 13. Gatunek papugi, 15. Pływają w rosole, 16. Ziemia się po niej porusza, 17. Jest różny w różnych częściach świata, 18. Duży tłuczek, 19. Wynik nieudanego przedsięwzięcia, 22. Miara długości, 23. Symbol Kanady.

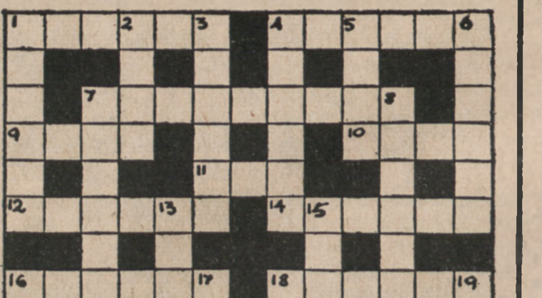
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 16 grudnia. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania jako nagrodę książkę Józefa Conrada „Tajfun".

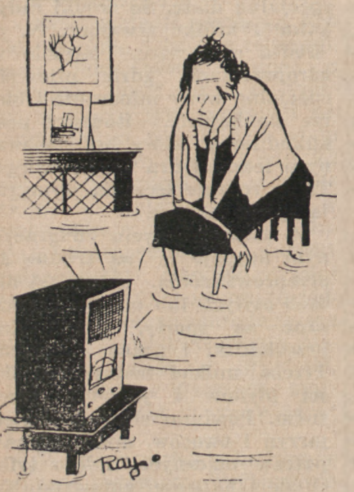
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 46

POZIOMO: Kasyno, odcisk, flaga, morga, afera, szczapa, łosoś. zwada, orkan, jaguar, skutek.

PIONOWO: Kolumb, sikora, nafta, Diana, Izrael, Konrad, Makuszyński, Błażej, Ostróg, wariat, majtek, środa, zanik.

Nagrodę w postaci książki „W pustyni i w puszczy" otrzymuje na podstawie losowania p. D. Florkiewicz, 47, Algiers Rd., London, S. E. 13.





PORADY Z RADIA

— A teraz usłyszą państwo odpowiedź na pytanie „jak naprawić cieknący kurek wodociągowy?" — które postawiła nam jedna ze słuchaczek przed trzema tygodniami.



MUZYKALNY

— Wiesz, Zosiu, że twój prawy but skrzypi w tonacji B-moł a lewy w tonacji G-dur?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON,W.2. Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £. 1. W tekście 50% drożej, na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — ARGENTYNA: „Libreria Polaca" Serrano 2076, pisol Buenos Aires; AUSTRALIA: „Vistula" (Australia) Pty. Ltd., 77, Pitt Str., Sydney oraz „Społem", 85, Wattle Avenue, Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: E. Kulakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana, FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella" Libraire, 12, Rue St. Louis-en-l'Ile, Paris IV; HOLANDIA: P.M.K., Schorsmolenstraat, 9, Breda; KANADA: Canadian Mosaic Publishers Suite, 1, Western Ave., Montreal 6 , oraz International Book Service, 220, Queen Street W., Toronto i „Radegast", 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man.; NIEMCY: S. Mikiciuk, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B), München 54 oraz „Informacja Prasowa" — Postfach 86 (23) Quackenbrück; NORWEGIA: B. Łubiński, Fagerturveien 14, Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications" — 615, Henry Street, Utica, N.Y. oraz M. Kijowski —13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 83, East 22nd Street, Bayonne, N. Jersey, oraz„Pomoc" — Export Import — 761, Filimore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revigegatan 13 B; WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska — via Salaria 300 C, Roma. W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Printed by: Veritas Foundation Press, 13, Praed Mews, London, W. 2 Tel.: PAD 9794.